Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 43 | **Września, sobota dnia 11 kwietnia 1925** | **Rok VII**

Aleluja!

Dorocznym zwycz. wszystkim Czytelnikom „Orędownika“ ślemy życzenia świąteczne. Obyśmy za rok pogodniejsze zamieniali myśli, obyśmy radosnem, z głębi serca odczutem „Aleluja“ łączyli bratnie dusze.

REDAKCJA.

Resurrexit.

Hosanna! Hosanna! „strun niewidzialnych szum dźwięczy w przestworze i dźwięk nam każdy wskroś duszę przenika“, a głosząc radosną nowinę „Chrystus zmartwychwstał“, tem radośniejsze wieść to budzi, w naszych sercach, uczucia, że tę uroczystość święcimy już w wolnej i niepodległej Polsce.

Szósty już ją raz święcimy, jako wolni obywatele, krwią naszych braci okupionej, ojczyzny; i tak jak Chrystus przez krzyż, ból, cierpienie i śmierć męczeńską zmazał winę ludzkości, dał jej wyzwolenie i okupił zbawienie, tak i Polska „Chrystusem narodów“ nazwana, przez swą długoletnią a ciężką niewolę przez ofiarną krew za wiarę i wolność wylaną, przez śmierć męczeńską naszych bohaterów, wbrew wyrokom naszych katów skazującym ją na wieczną zagładę — Zmartwychwstała...

Polsko! Polsko! grób twój tylko
Był kołyską nowej zorzy!
Śród wieczności jedną chwilką,
W której począł się dzień boży!

Wszystko w okół — gdyby rajem —
Wszystko wewnątrz — gdyby siłą —
Tak nam dobrze -- tak nam miło,
Święty Boże! Zmartwychwstajem!

Przewidział to wieszczy duch Krasińskiego. Naród zmartwychwstał, odzyskał należne mu prawa.

Lecz wrogowie nasi nie mogą pogodzić się z tym stanem rzeczy, a odzyskanie należnych nam terytorjów uważają za bezprawie. I tak jak za dawnych czasów z krzyżem i mieczem w ręku, sprzecznemi ze sobą symbolami, niszcząc i rabując nasz kraj, zanosili skargi do stolicy apostolskiej i przed trony mocarzy europejskich na naszą zaborczość tak i teraz to samo Niemcy znowu przy pomocy agitacji, prowadzonej na szeroką skalę z katedry profesorskiej, w szkole i w kościele, za pośrednictwem masy pism, broszur i pamfletów, tudzież korzystając z całej sieci związków i organizacyj lokalnych — oczerniają nas przed Ligę narodów, że dopuszczamy bezprawia na obywatelach niemieckich, że nieprawnie bo przy pomocy importowanych, przed plebiscytem, terorystów polskich, oddano nam Śląsk.

A gdy Niemcy wyraźnie zaczęły się domagać rewizji i obalenia traktatu pokojowego, mocą którego do tej prastarej dzielnicy piastowskiej przyznano nam prawa — zapłonął słusznem oburzeniem cały naród.

W kraju zawrzało jak w ulu, we wszystkich mniejszych i większych środowiskach Polski naród — dając wyraz swemu oburzeniu na ten nowy dowód odwiecznej obłudy, uświęconej tradycją państwa niemieckiego, przewrotności fałszu i podłości, — zaprotestował drogą imponujących manifestacyj, jednomyślnych uchwał, bez względu na różnicę partyj i zapatrywań i przyjął zdecydowaną postawę, wobec zagrażającego Polsce niebezpieczeństwa nowego rozbioru.

I Września nie chcąc pozostać wtyle, której szczególnie dała się we znaki pięść pruskich „kulturträgerów“, przez zbiorową manifestację w drugi dzień Wielkanocy, na której nikogo z nas braknąć nie powinno, zaznaczy również swą solidarność z całym narodem i jednomyślnym protestem „Nie damy ziemi skąd nasz ród“ wyrazi swą gotowość do obrony zagrożonych kresów. Chrystus zaś zmartwychwstający, w obronie wiary którego naród polski, przelewając krew, niejednokrotnie dał dowody przywiązania i miłości będzie słusznym i dla nas świętym poczynaniom błogosławił.

K. Gl.

Oczekiwanie.

Obiecał wobec Krzyża, że z martwych powstanie
I śmierci Swej nieprawdą Prawdzie da świadectwo...
Gdzieżeś tedy jest, Boże i gdzieżeś jest Panie?
Czeka tutaj na Ciebie męka i kalectwo.

Płakanie głośne niewiast i mężów zgryzota
Wygląda Cię skrwawionem i zalękłem okiem...
Naprzeciw Ciebie wyszła biednych dusz tęsknota.
Alleluja! och, zjaw się, nakryty obłokiem!

Niech z mężów jeden wyjdzie na drzewo palmowe
I poślę wzrok ku słońcu, bo wyjdzie ze słońca,
I niech woła, niech woła... Na drogi krzyżowe
Wyślijmy najszypszego z pośród ludzi gońca.

A kiedy się ukaże, niechaj każdy chwyta
Z Jego oczu spojrzenie słodkie w swoje oczy,
Niech każdy Jego duszę o swoją zapyta
W wielkiej ciszy... A niechaj ciżba się nie tłoczy.

Niewiasty, które trwoży straszny trud porodu,
Niech szat się Jego dotkną. Niechaj trędowaci
Całują ślad gościńca, jak kwiecie ogrodu,
Niech proszą o jałmużnę, chorobą bogaci.

A kto z nas ma od bluźnierstw popękane wargi,
Z kamiennych naczyń wonie niech na wargi leje,
Niech zeschłym liściem z ust nam nie padają skargi,
Niechaj słowa woniami sycą nam oleje.

Mętem nie gaśmy Jego ócz słodyczy,
Niech słów kwieciem bagienne w nas zarośnie wnętrze,
Wysiłkiem dzierżmy mękę, jakby psa na smyczy,
By nie padła na jego piersi przenajświętsze.

Ostatni nasz ratunek jest w Nim!... Goniec bieży,
A obłęd jego oczu przed nim — wieścią skory:
Niechaj nas radość wielka gromem nie uderzy,
Niech w dłoni ściśnie serce, kto czekaniem chory.

Kwiaty pachną, w powietrzu śpiewają anieli,
Niebo, jak dzwon niezmierny sercem świata dzwoni:
Oto idzie przez ścieżki w swej grobowej bieli,
W oczach jasnych ma słońca, a chorągiew w dłoni.

O, gdzieże była, Panie, dusza Twoja boska,
Zanim grób się Twój otwarł wśród cudownych znaków
I dokąd Cię serdeczna Twa powiodła troska?
Byłżeś w piekle przez trzy dni, czyś był u Polaków?

O, bądźże miłosierny! Patrz, jak lud się korzy,
I o ziem tłukąc czołem, wybija pokłony,
Że cię bólem napełnił, jasny Synu Boży,
I polską poił żółcią, kiedyś był spragniony.

Zmiłuj się, jako czynisz to od lat tysiąca
Rok w rok, kiedy od nowa pięć ran Swoich krwawisz
Oto płaczą Polacy, lecz ciżba płacząca,
Zakrzyknie Alleluja, bo wie że ją zbawisz.

Kochaliśmy kaźń, mękę, rozpacz i katusze,
Więc w łasce Swej niezmiernej zmartwychwstały Panie,
Naucz dzisiaj nieszczęsne nasze polskie dusze:
Jak trzeba nie śmierć kochać, ale Zmartwychwstanie!

Kornel Makuszyński.

W odpowiedzi na zaborczość krzyżacką.

„Gaz. Gdańska“ pisze, że podczas gdy nowe państwa w Europie, jak np. Czechosłowacja, dzięki pokojowi potrafiły w swoich granicach zgramadzić wszystkich rodaków bez żadnych ograniczeń plebiscytowych, Polsce narzucono szereg plebiscytów, co uniemożliwiło jej włączenie do swego terytorjum obszarów czysto polskich. Zdaniem pisma dyplomacja polska powinna odpowiedzieć na projekt niemiecki co do rewizji granic, że Polska upomina się o Mazury, Sląsk Opolski, Powiśle i pow. złotowski

Muraszko obszarnikiem.

Warszawa, 8. 4. Proces przeciwko Maruszce odbędzie się w Nowogródku za miesiąc. Jako ciekawy szczegół należy podać, iż Muraszko posiadał przed wojną większy majątek ziemski na Kresach i ożeniony był z hr. Atraksin, ale z nią nie żyje.

Projekt pos. Korfantego.

Warszawa, 8. 4. W kołach gospodarczych żywo omawiany jest projekt posła Korfantego, utworzenia z trzech Zagłębi Sląskiego, Dąbrowieckiego i Krakowskiego nierozdzielnej jednostki gospodarczej, której kapitały zakładowe skupionoby były w jednych rękach. Poseł Korfanty występuje z tym projektem jako przedstawiciel jednego koncernu węgl.

O polskich optantów z Niemiec.

Władze niemieckie spieszą się bardzo z wydaleniem polskich optantów z Niemiec. Ministerstwo Spraw Zagran. w Warszawie otrzymało wiadomość od posła polskiego w Berlinie, że pierwsza partja optantów polskich wróci do kraju w najbliższych dniach. W partji tej znajduje się dużo urzędników i biuralistek, wobec czego rząd postanowił dać im posady w administracji państwowej. M. in. min. Ratajski wystosował do wszystkich wojewodów okólnik z poleceniem sporządzenia wykazów o jakości i ilości wolnych miejsc w urzędach. Optanci polscy otrzymają mieszkania po optantach niemieckich, którzy wkrótce opuszczą granice Polski.

Strajk rolny dogasa...

Strajk rolny wykazuje tendencję do likwidacji. W województwie pomorskiem liczba strejkujących spadła do 300, na Pomorzu $^1/_5$ pierwotnej liczby strejkuje. W województwie lubelskim nie pracuje 700. Daje się zauważyć agitacja za rozszerzeniem strejku. W łódzkiem województwie spadła liczba strejkujących do 1000 — kieleckiem do 600. W województwie warszawskiem liczba strejkujących tak zmalała, iż w 12 powiatach nie daje się wogóle strejk odczuwać. Najpoważniejsza sytuacja jest stosunkowo w pow. rypińskim, lipnowskim i płońskim.

Nieznanemu żołnierzowi.

Zwłoki Nieznanego Żołnierza, które mają być przewiezione do Warszawy, będą wzięte z cmentarza lwowskiego, gdzie pochowani są żołnierze polegli w walkach pod Lwowem i nad Wereszycą.

Ewentualna rezygnacja króla rumuńskiego.

Londyn, 4. 4. Donoszą tu z Bukaresztu, że król rumuński zamierza zrezygnować z tronu na rzecz swego syna najstarszego Karola. Powodem rezygnacji jest zły stan zdrowia króla. Bukaresztеńskie koła polityczne niechętnie odnoszą się do tego zamiaru, ponieważ przypuszczają, że następca tronu, który jest zdecydowanym przeciwnikiem Bratianu przeprowadzi radykalną zmianę rum. polityki zagran.

Przed upadkiem Herriota.

Paryż, 7. 4. Dzienniki, omawiając walkę o plany finansowe Herriota twierdzą, że prezydent ministrów nie może liczyć ani na grupę Loucheura, ani na część radykałów. Mimo to Herriot otrzyma większość choć nieznaczną. Trudniejszą będzie sprawa z senatem, gdzie opozycja przeciw planom Herriota jest bardzo silna Ale myśl rozwiązania parlamentu uważana jest narazie jako nieaktualna.

- Kronika -

Września, dnia 10 kwietnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Michała, jutro: Leona B.

*** Z powodu świąt Wielkanocnych ukaże się następny numer „Orędownika Wrzes.“ w srodę dnia 15 bm. z datą na 16 kwietnia.**

* Przypominam niniejszem, że **w święta przypadające na dni powszednie** winne być zgłoszenia zgonów oraz urodzeń dzieci martwych w Urzędzie stanu cywilnego w południe od godziny 12-tej do 12.30 uskutecznione. W niedzielę się zgłoszeń nie przyjmuje. W dni powszednie godziny przyjęć tylko przedpołud. 8—1. Urzędn. st nu cywiln. Sołtysiak.

* **III. Zakon św. Franciszka we Wrześni** urządza dnia 13 kwietnia o godz. 19.30 na sali p. Tuczyńskiego „Wieczornicę“. Odegranem będzie życie murzyńskie w Afryce pod tytułem: „Kto cię ochrzcił“, deklamacje i śpiew. Ceny miejsc: I miejsce 1.50 zł, II miejsce 1.00 zł. Wstęp na salę 0.50 zł. Próba generalna odbędzie się dnia 12 kwietnia o godz. 4-tej po południu dla gości ze wsi i dla dzieci. Wstęp dla dorosłych 50 gr, dla dzieci 30 gr. Dobroczynności nie ogranicza się. Czysty dochód przeznacza się na Misje Afrykańskie. O liczny udział i łaskawe poparcie uprasza Zarząd. Bilety wcześniej nabyć można w składzie p. Szmytkiewicz i przy kasie.

— **Z pod Miłosławia.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie członków zarządu Tow. Robotników Polskich oraz mężów zaufania na zjazd okręgowy — Września i okolicę. O godz. 11 zagaił posiedzenie ks. prob. Fierek, w otoczeniu 2 księży i licznie zebranych delegatów. Po utworzeniu biura zebrania, wygłosili referaty: ks. red. Kozłowski z Poznania i p. Ciepluch z Poznania, po których wygłoszeniu wyłoniła się bardzo ożywiona dyskusja, w której przemawiali ks. prob. Fierek, p. Mikołajewski, p. Kupś, p. Krauze i delegat z Nekli. — W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad wnioskiem ażeby założyć okręg, którego zarząd składający się z wszystkich prezesów tow. związkowych, należących do tegoż okręgu, swą działalnością pobudził wszystkie towarzystwa swego okręgu do intensywnej i wytrwałej pracy na terenie chrześcijańsko - społecznym. Po jednogłośnem uchwaleniu odnośnego wniosku przystąpiono do wyboru wykonawczego, w którego skład weszli: dh. Krauze z Wrześni jako prezes, — dh. Kupś Stanisław z Winnejgóry, jako skarbnik, dh. Mikołajewski z Winnejgóry, jako sekretarz. Pod koniec zebrania podziękował ks. redak. Kozłowski wszystkim członkom za tak liczny udział i o 3,30 obrady zamknął pochwaleniem Pana Boga.

* **Liczba bezrobotnych.** Według urzędowych danych w ostatnim okresie sprawozdawczym od 21—28 marca liczba bezrobotnych wynosiła w Rzeczypospolitej 185 400 i wykazała zmniejszenie w porównaniu z poprzednim okresem sprawozd. o 1400

— **Środa.** Samobójstwo przez powieszenie popełniła w ub. piątek w tutejszem więzieniu sądowem owa dziewczyna, która pod Miłosławiem usiłowała siebie i dziecku swemu odebrać życie przez utopienie. Jak wiadomo matkę uratowano, natomiast dziecko odniosło śmierć. Uporczywa samobójczyni dokonała swego niecnego zamiaru.

Sprawy gospodarcze

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 7.IV. 1925 r. Ceny dla handlu hurtownego. Loco Poznań za 100kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	31,50-32,50	Ziemn. fabr.	-
Pszenica	38,50-41,	„ jad.	-
Jęczmień zim.	-	Słoma żytn. l.	2,-2,20
„ brow.	2750,-29,50	„ „ pr.	3,-3,10
Owies	26,-28,	Siano pras.	7,-8,10
Mąka żytn.	42,-44,	„ luźne	4,55-5,55
„ pszenna	57,50-60,50	Tatarka	-
Ospa żytnia	-	Groch vikt.	-
„ pszenna	-	Groch polny	-
Wyka	-	Seradela	-
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	-	Rzepak zimowy	-

Poznański targ na bydło

Notowania Rzeźni Miejskiej z dnia 8-go kwietnia

Za bydło rogate	I. kl.	—	II. kl.	—80	III. kl.	66—68
Za cielęta	I. kl.	104—108	II. kl.	90—94	III. kl.	76—80
Za owce	I. kl.	—70	II. kl.	—58	III. kl.	—
Za świnie	I. kl.	122—124	II. kl.	116—118	III. kl.	108—110

*** Broszurki o Konstytucji 3-go Maja** pt. „Święto Narodowe“ zawierające materjał odczytowy i deklamacyjny do obchodów są do nabycia w księgarni A. Prądzyńskiego we Wrześni.

*** Egzaminy mistrzowskie.** Uchwałą Zarządu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu z dn. 28 marca br. winien każdy kandydat przy egzaminie mistrzowskim odstawić sztukę na miejsce urzędowania komisji mistrzowskiej, gdyby jednakowoż życzył sobie, żeby członkowie wspomnianej komisji zjechali do niego, wtenczas winien poprosić przewodniczącego o przyjazd dwóch członków komisji egzaminacyjnej, którzy odbiorą od niego sztukę na miejscu. Koszty wynikłe z tego tytułu ponosi kandydat, który tem samem zobowiązany jest do zwrotu 2 członkom kosztów podróży 3-ciej klasy i djet dziennych w wysokości 10 zł. Prócz tego winna komisja egzaminacyjna powiadomić Izbę przed egzaminem o każdym podobnym wypadku.

*** Dlaczego ciasto z drożdży rośnie.** Jeżeli do ciasta dodamy drożdży i postawimy je w ciepłem miejscu, ciasto po pewnym czasie urośnie, czyli zwiększy się jego objętość. Fakt to jest powszechnie znany, ale nie każdy wie, w jaki sposób się to dzieje. Drożdże dodawane do ciasta, są mikroskopijnemi grzybkami, które mnożą się bardzo szybko, jeżeli mają mąkę i cukier. Drożdże zjadają nijako mąkę i cukier wyciągając z tych materjałów potrzebne do swego wzrostu i rozmnażania się składniki. Przy tem odkarmianiu się, drożdże wydzielają z mąki i cukru gaz węglowy, a pęcherzyki tego gazu chcą się wydostać z ciasta na zewnątrz i rozpychają ciasto na wszyst. strony. Dlatego też ciasto o niby rośnie. Kiedy ciasto takie wstawimy do pieca, rośnięcie jego na krótki czas zostaje przyspieszone, a potem całkiem ustaje. Dlaczego? Z początku w gorejąc. piecu drożdże szybko się rozwijają, ale prędko też umierają z nadmiernego gorąca. Tymczasem pęcherzyki gazu węglowego rozrzerzają się bardziej pod wpływem gorąca, bo każdy gaz rozszerza się pod wpływem ciepła. Skoro zaś gaz rozszerzy się dostatecznie to albo znajdujemy jakiś otwór i ulatnia się, albo pozostaje w upieczonem cieście. Stąd też w chlebie i bułce są takie dziurki wewnętrzne.

*** Obostrzenie w sprawie wyjazdu zagranicę.** 250 złotych za jednorazowy i 750 złotych za wielokrotny paszport zagraniczny płacić będą ludzie udający się zagranicę — dla przyjemności. W Nr. 58 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o podwyższenie od 31 marca rb. opłat za paszporty na wyjazd zagranicę, mianowicie do 250 złotych za paszport na wyjazd (ponowny — również 250 zł.), 750 zł, za paszport, upoważniający do wielokrotnego przekraczania granicy. Wyjeżdżający w celach zarobkowych robotnicy i emigranci otrzymywać będą w dalszym ciągu paszporty bezpłatne. Kupcy, przy udowodnieniu wyjazdu za interesami handlowemi — płacić będą 25 złotych. Wyjeżdżający na kurację (o ile są niezamożnymi) oraz udający się zagranicę w celach naukowych — otrzymają paszporty za 20 zł.

Pewna kontrola nad osobami wyjeżdżającemi zagranicę, badanie celu wyjazdu oraz długości pobytu zagranicą daje cenne wskazówki władzom podatkowym przy oznaczaniu wysokości opodatkowania przy rozpatrywaniu reklamacyj i załatwieniu prośb o prolongatę. Kontrola taka, prowadzona tylko dorywczo w r. ub. przyczyniła się dość znacznie do zwiększenia wpływów podatkowych. Obecnie projektowane jest wydanie zarządzeń w kierunku systematycznego badania ruchu wyjeżdżających zagranicę.

— **Orłowo.** (Oszust.) W czwartek, 12 zm. przybył do pewnej rodziny składającej się ze starego schorzałego mężczyzny i 80-letniej kobiety nieznany mężczyzna i okradł ich w następujący sposób. Opowiedział starcom historyjkę: Znam waszego syna, który służył w wojsku na Kresach Wschodnich. Syn wasz zastrzelił wraz z moim bratem sierżanta, za co dostali się obaj do więzienia. Obecnie udało im się z moją pomocą uciec z więzienia i ja ich przeprowadzę zagranicę. Proszę więc, dajcie waszemu synowi ubranie i pieniądze na drogę“. Starcy niestety uwierzyli oszustowi, który przysięgał się, modlił się do obrazów itp. Dano mu jedno ubranie granatowe, 2 koszule wierzchnie, 2 pary kalesonów, 3 chusteczki, czapkę i jedną parą trzewików. Oszust na tyle był bezczelny, że wciągnął, odebrane ubranie w mieszkaniu starców na siebie i z małem tłomoczkiem wyszedł. Opis oszusta: liczy lat około 23, brunet, nos garbaty, twarz podłużna, nosił luźny krótki płaszcz, koloru szarego, spodnie czarne, kapelusz i trzewiki sznurowane. Ktoby go zauważył proszony jest o uwiadomienie powiatową komendę policji w Inowrocławiu.

— **Tarnowskie Góry.** (Ciekawe zdarzenie.) W lecznicy Spółki Brackich w Tarnowskich Górach na Śląsku zdarzył się ciekawy wypadek. Oto policja znalazła w lesię leżącego bez przytomności jakiegoś nieznanego człowieka. Odwieziono go do lecznicy gdzie przez kilku dni nie uzyskał przytomności. Po paru dniach przybył do szpitala jakiś drugi mężczyzna i zapytał, czy nie przywieziono do lecznicy nieboszczyka. Przyprowadzony do łóżka chorego zbladł i chciał uciekać. Na to chory zaczął krzyczeć: Morderca, morderca! W rezultacie aresztowano obu, gdyż się przekonano, że obydwaj są znanymi bandytami.

— **Lwów.** (Ułan, który odznalazł matkę po 20 latach.) Jedno z pism lwowskich opisuje następującą niezwykłą historyjkę. Onegdaj zgłosił się do biura tamtejszej policji miłej powierzchowności ułan 6 pułku ze Stanisławowa, oświadczając, że od 15 lat szuka swej matki, o której nazwisku wreszcie się dowiedział, że podobno mieszka we Lwowie i prosił o jej adres, podając nazwisko pani S. W biurze meldunkowem podano mu adres tej pani, a on prosił o jej sprowadzenie do biura policyjnego, gdzie mocno zdumionej i niezadowolonej pani oświadczył, że ona jest jego matką, a wskutek dyskretnych względów przed 20 laty po urodzeniu oddała go na wychowanie do zakładu Dzieciątka Jezus, gdzie jednak zanotowano jej nazwisko i stąd ma wiadomość o niej. Po opuszczeniu zakładu pozostawał w praktyce w zakładzie elektro-mechanicznym, obecnie zaś służy w wojsku i umyślnie przybył, by odszukać swą matkę. Owa pani S. rada nie rada, musiała przyznać, że istotnie tak było, ale początkowo oświadczyła, że nie ma pewności czy ten młodzieniec jest jej synem (!) Kazała przywołać położną, która była wówczas przy jej słabości i ta obejrzawszy młodzieńca, zaręczała matce, że to jej syn.

— **Przemyśl.** (Szubrawscy żydowscy przed sądem.) Przed sądem w Przemyślu stanęli potworni zbrodniarze żydowscy, trzej bracia Rubinfeld Michał, Saul i Godeli pochodzący ze wsi Sośnicy, pow. jarosławskiego a oskarżeni o fałszywe denuncjowanie. Działo się to jeszcze w r. 1914 przy odwrocie Rosjan z Małopolski. Gdy Sośnice zajęły wojska austrjackie — Rubinfeldowie donieśli im, że mieszkańcy wsi strzelali do wojsk austrjackich. Wskutek tych denuncjacyj 6-ciu chłopów, austryjacki sąd polowy skazał na śmierć, szereg innych długi czas włóczono po więzieniach. Proces wywołał wielkie podniecenie w okolicy. Sąd jest formalnie oblężony przez tłumy chłopów z dalszych i bliższych okolic. Sród żydów wywołało to panikę i zorganizowali oni „pogotowie samoobronne“ w obawie przed wystąpieniami chłopów ruskich, którzy niedwuznacznie odgrażają się żydom.

— **Gdańsk.** (Tą samą miarką.) Ponieważ w niezliczonej liczbie wypadków stwierdzono, że kupcy i przemysłowcy gdańscy narodowości niemieckiej bojkotują Polaków i nie dają im pracy w swoich przedsiębiorstwach, przeto na ostatnim zjeździe właścicieli firm polskich na terenie w. m. Gdańska zapadła jednomyślna decyzja, aby zatrudniać jedynie i wyłącznie Polaków. W najbliższym czasie mają być w polskich przedsiębiorstwach i instytucjach dokonane stosowne zmiany personalne.

— **Warszawa.** (Pływaki dla samobójców.) Długoletnie doświadczenie wykazało, że samobójcy, którzy pragną zginąć w falach rzeki, wkrótce po skoku z mostu, znajdując się już w wodzie, wzywają błagalnie pomocy. Z tego powodu policja komisarjatu wodnego zawiesiła z obu stron chodnika na moście Kierbedzia po parze t. zw. pływaków czyli kół korkowych. Każdy przechodzień na widok tonącego podczas kąpieli lub samobójcy, winien natychmiast zdjąć z wiązania mostu pływaki i rzucić je do wody, celując w stronę tonącego.

— **Zamość.** (Za profanację krzyża.) Pisaliśmy swego czasu w „Oręd.“ o wstrętnym wybryku żydów w Zamościu. Mianowicie w zeszłorocznym karnawale na balu maskowym w salach Rady Miejskiej miasta Zamościa pojawiły się trzy zamaskowane postacie „djabła“, „błazna“ i „kardynała“, przyczem osobnicy przebrani za dwie pierwsze figury, pluli publicznie na krzyż zawieszony na szyi „kardynała“. Uczestników profanacji, którymi okazali się Izaak Würzberger (djabeł), Jakób Wechsler (błazen) i Mendel Preminger (kardynał), pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd Okręgowy w Zamościu skazał Wuerzbergera i Wechslera, pierwszego na 6, drugiego na 5 miesięcy aresztu. Preminger nie był sądzony, gdyż uciekł. Sąd apelacyjny, do którego odwołał się urząd prokuratorski, zwiększył skazan. karę do 2 lat ciężkiego więzienia ze względu na zgorszenie i zakłócenie ładu publicznego oraz wyjątkowe napięcie woli oskarżonych. Wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Najwyższy.

— **Kozieniec.** (Hojny dar na cele oświatowe.) Pani Julja Więckowska, właścicielka dóbr Brzeście, pow. Kozienieckiego, zapisała 1018 morgów na rzecz Towarzystwa, utrzymującego w Radomiu średnią szkołę żeńską im. Marji Konopnickiej.

— **Wilno.** (Cała parafja przeszła na kotolicyzm.) Z Wilna donoszą, że cała prawosławna parafja Dzikuszki ze swoim dziekanem, ks. Jaczynowskim na czele, przeszła z prawosławia na unję.

— **Berlin.** (Zagryziony przez szczury.) W Gräfenrode zdarzył się szczególny wypadek. W pewnem gospodarstwie zakładał tępiciel szczurów truciznę. Liczna gromada szczurów otoczyła go nagle i rzuciwszy się na nieszczęśliwego tak go dotkliwie pokąsała, że wkrótce potem zmarł. — Czy by instynkt zwierząt dał im w nim poznać nieprzyjaciela.

— **Berlin.** (Zlinczowany.) Urzędnik kolejowy Zastrow został zastrzelony na dworcu przy budzeniu śpiącego w wagonie osobnika, jak się okazało Mathiasa Kleina. Wzburzeni kolejarze zlynczowali zabójcę. Mordercę z podziurawioną czaszką odwieziono do szpitala.

— **Dessau.** (Błogosławieństwo Boże.) W Dessau mieszka robotnicza rodzina nazwiskiem Fecher. Mąż liczy 48, żona 47 lat. Przed niedawnym czasem przybyło tej ostatniej 27-me dziecko, z tych żyje jednaścioro. Przy rodzicach mieszka 21-letnia córka Anna, która tej samej nocy co matka powiła bliźnięta.

— **Londyn.** (Radjo przeciw bezsenności.) Wybitny chirurg londyński, sir Bruce Porten, twierdzi na mocy doświadczeń w szpitalach londyńskich, że radjofon jest doskonałym środkiem na złagodzenie nerwowej bezsenności. I pod innymi względami muzyka, przesyłana przez radjo ma działać dobroczynnie.

— **Londyn.** (Miasteczko staczające się w morze.) Miasteczko angielskie Lyme-Regis stacza się stopniowo do morza. Wskutek ogromnych deszczów, trwających tam od 12 miesięcy, wybrzeże zostało podmyte i wskutek zapadania się gruntu cały szereg domów miejskich leżących daleko od brzegu, znajduje się już nad brzegiem morza. Położenie stało się nadzwyczaj krytyczne, tembardziej, że na wszystkich ulicach pojawiły się rysy i doły.

Patrjotyzm gospodarczy.

„Kurjer Poznański“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów pod powyższym tytułem znamienny artykuł swego współpracownika w części ekonomicznej p. Stefana Czarnowskiego. Artykuł ten podajemy poniżej z nieznacznemi skróceniami:

„Trudna sytuacja gospodarcza, jaką obecnie Polska przechodzi, wymaga szczególnego skoncentrowania wszystkich wysiłków społeczeństwa, aby groźną chwilę nietylko przetrwać, ale wyjść z niej zwycięsko. Wyrazem zastoju w naszem życiu gospodarczem jest **bilans handlowy.** Jest on **bierny** i, jak zaznaczyliśmy, jeżeli bierność jego w tem samem tempie trwać będzie nadal, Polska znajdzie się w nader przykrem położeniu ze względów walutowych. Dlatego też nakazem chwili

Święcone staropolskie

Zwyczaj urządzania święconego w takiej postaci, jak u nas, właściwy jest tylko w Polsce i nie znają go w innych krajach Europy. Ponieważ przodkowie nasi, żarliwi w służbie Bożej, obchodzili Wielki Post dużo surowiej, niż inne narody chrześcijańskie, przeto nic dziwnego, że gdy czas pokuty dobiegał końca, spragnieni byli zadosyćuczynienia umartwionej naturze przez lepsze pożywienie i zabawę, a tej uciechy dostarczyć im miała wesoła biesiada w gronie rodziny i przyjaciół. To też gdy święta Wielkanocne zbliżały się, gospodynie polskie upadały ze zmęczenia, gdyż przez cały Wielki Tydzień musiały tak się zwijać, tak zgrabnie obracać, aby znaleźć czas nietylko na nabożeństwo i przedświąteczne porządki, ale także i na zaopatrzenie domu w odpowidnią ilość gotowego, wyborowego jadła, aby starczyło nietylko dla licznej rzeszy zgłodniałych domowników, ale także i dla wszystkich proszonych lub oczekiwanych, wreszcie niespodziewanych gości, a wszystko musiało być smaczne, udane i wszystkiego wbród, dostatnio i obficie, bo tego honor gospodarski i staropolska gościnność wymagały, a wszystko gotowe na Wielką Sobotę w południe, bo o tej porze ksiądz przyjeżdżał święcić. Więc też w ostatnich tygodniach Wielkiego Postu rwetes panował w każdym dworze, dworku i domeczku, w kuchni i i piekarniku nie do opisania. Wrzało tam jak w ulu — piękna płeć białogłowska uwijała się wszędy, nie dosypiając nocy — tu piorą, tam bielą, szorują i gotują, a przedewszystkiem pieką, pieką i pieką bez końca, a potem znów wiercą, smarują, lukrują i stroją... Gospodynie prześcigają się w tych kunsztach — wszak święcone wielkanocne to pierwszorzędna dla nich rewja, to główna okazja popisu przed rodziną i okolicą, ze swych talentów gospodarskich. To chwila tryumfu lub porażki — zależnie czy szczęśliwa albo umiejętna gosposia — częstując zebranych gości, mogła pochwalić się świetnie udaną, białą, a rumianą, lekką a wysmukłą i slodką babką, czy też przeciwnie, wstydzić się musiała, nieszczęsna, jeśli tylko zakalec mogła sprezentować przed spółzawodniczkami.

Ciasto piekły prababki nasze zwykle na drożdżach, pozostałych po wyrobie domowego piwa i po większej części na miodzie, gdyż wyrób buraczanego cukru był jeszcze wtedy nieznany, a trzcinowego z Ameryki trudno było w Polsce dostać, a i ten także był produktem późniejszych czasów. Za to jajek nie żałowano nigdy, bo było ich wszędzie wbród. To też ciasto lekkie było jak puch. Tak zwanych zamorskich korzeni, tj. cynamonu, goździków, muszkatołowej gałki nie żałowano do smaku, a szafran był najulubieńszą przyprawą. Z orzechów, miodu, maku, sera i bakalji przyrządzono małe i cienkie placzuszki zwane mazurkami i wszystko garnirowano suto ową sprowadzaną z gorących krajów „bakalją“ lub smażonemi w miodzie domowemi konfiturami. Na pieczyste zaś i wędliny dostarczały mięsiwa nietylko zasobne gospodarstwa domowe, ale i pełne zwierza dzikiego bory. Stoły uginały się pod tem wszystkiem, tak, że dziś niejednemu mogły się wydać dziwnym, a nawet gorszącym taki zbytek w jedzeniu i piciu, ale trzeba wiedzieć, że ludzie dawniej byli zdrowsi i mniej nerwowi, więc i apetyty mieli lepsze, a powtóre, każdy choćby i najmniejszy dwór lub dom rodzinny utrzymywał na stole wielu bezdomnych rezydentów i rezydentek oraz całe zastępy licznej czeladzi, a wszyscy oni zasiadali do wspólnego stołu, lub dostawali osobne święcone. Spraszano też do siebie na święta wszystkich samotnych krewnych i znajomych, pamiętano o święconem dla starych sług, sierot ubogich i wszystkich bez ogniska domowego we wsi i w okolicy. Dostawał też część święconego i proboszcz miejscowy i organista i służba przybyłych z sąsiedztwa gości, a także wszyscy, którzy przychodzili z życzeniami „po śmigusie“ — trzeba więc było wielkich zapasów, aby wystarczyły, — że zaś Polak nabożny wszystko z Bogiem poczynać lubił, zaś gotowe smaczne jadło zbyt kusiło pusty żołądek, więc żeby zabezpieczyć się od złamania postu przy końcu oraz z błogosławieństwem Bożem zdrowo spożywać hojne dary nieba, wszedł w Polsce zwyczaj święcenia ich na Wielkanoc przez kapłana, poczem dopiero wolno było zabrać się do jedzenia.

O dawnem staropolskiem święconem w wielkopańskich domach czyta się wprost dziwy w starych pamiętnikach np. opis święconego u Xięcia Sapiehy w Dereczynie za czasów króla Władysława IV w połowie XVII w. robi wrażenie ustępu z baśni czarodziejskiej. Szły tam na stół w całości pieczone dziki i jelenie ze złoconemi rogami stały na stole, jak żywe, — dalej baby łokciowej wysokości, strojne w czepce z bakalji i bukszpanu okalały stół podwójnym szeregiem, a u stóp ich rozpościerały się szeroko wielkości koła młyńskiego słodkie placki — kołaczami zwane, zaś wszystko to suto przeplatane srebrnemi beczułkami i konwiami z winem i miodem.

Im skromniejszy dom, tem naturalnie skromniejsze było święcone, lecz wszędzie jednaki dla uczestników tradycyjny posiadło urok — a jeśli jeszcze pogoda sprzyjała, jasne słonko przygrzywało i wiosną pachniało w powietrzu, to już radowało się serce każde.

W W. Sobotę już od świtu zabierano się do zastosowania święconego. W przeznaczonej na ten cel komnacie, ustawiano pod ścianą największy jaki był w domu stół, przykrywano go aż do ziemi białym, lnianym obrusem. Na środku stołu, na naczelnem miejscu, królował zawsze symboliczny: „Baranek Wielkanocny“, wyrobiony zwykle, przez któregoś z domowych artystów, z masła, z oczkami z pieprzu i z czerwoną chorągiewką, zmartwychwstania u boku, pokryty sierścią kudłatą, którą otrzymywano przez przeciskanie masła przez rzadki muślin. W niektórych okolicach stawiano poprostu prawdziwego baranka pieczonego w całości, z którego kosteczki, w wilię Przewodniej Niedzieli, zakopywano w 4-ch końcach wioski, co miało chronić ją od gradobicia. Za barankiem z tyłu dominował krzyż zielony, porosły młodą rzeżuchą, arcydzieło zwykle domowego ogrodnika. Na rogach stołu, niby wieże obronne, figurowały cztery największe baby, z których chociaż jedna musiała, wedle obyczaju, doczekać Zielonych Swiątek, w koło szły różne ciasta, mięsiwa zimne i napoje, wszystko suto garnirowane zielonym bukszpanem, barwnikiem oraz festonami aksamitnego widłaku — i kwiatami, o ile już jakie rozkwitały o tej porze. Na pierwszym zaś planie, przed barankiem, umieszczono zwykle kiełbasę, chleb, sól, chrzan i jajka, jako najistniejsze części składowe święconego, bez których i najuboższe nie obchodziło się święcone. Te kolorowe jajka wielkanocne ozdobione rysunkami tak zwane „pisanki“, albo „kraszanki“ są arcydziełami rodzimej ludowej sztuki zdobniczej.

Gdy już wszystko było gotowe, a wysłani na zwiady chłopcy wiejscy dali znać, że „Dobrodziej“ jedzie, dzwoniono u dworskiej wieżyczki, a na ten znak, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, z pod każdej strzechy wybiegały gospodynie strojne, niby kwiaty, w wielobarwne, odświętne wełniaki i szły gromadkami niosąc każda wyłożoną białem płótnem kobiałkę, lub wielką misę glinianą, w których wśród girland zielonego barwniku błyszczały zwoje złocistej kiełbasy, jaśniały białe placki, lub pierogi i mieniły się tęczowemi barwami prześliczne pisanki. A gdy zaszły wszystkie na wysypany żółtem piaskiem w esy floresy dziedziniec dworski i poukładały na przygotowanycs stołach swoje zapasy — zdawało się że wiosenny klomb zakwitnął. Wtedy czeladź wnosiła ceber pełen świeżej wody studziennej, a ks. proboszcz poświęcał ją, wrzuciwszy w nią szypkę soli i poświęconą kropił żywność, ludzi i otoczenie. — Tę wodę święconą rozbierano potem do butelek, aby mieć w domu w każdej nagłej potrzebie, resztę zaś pozostałą wylewano z powrotem do studni.

Pożywanie święconego rozpoczywano jak i dziś, od święconego jajka, którem dzielono się, ściskając się i życząc sobie nawzajem „Wesołego Alleluja“ — lecz gdzieniegdzie u ludu wiejskiego panował zabobon, że grzeszy ten ciężko, kto nie zje wpierw naczczo choć odrobiny chrzanu, tak że nawet małym dzieciom wkładano go po kruszynce, mimo ich protestów do buzi.

Był zwyczaj, że w pierwsze święto gromadziła się cała okolica na święconem u proboszcza, któremu winszowano po kościele — resztę dnia spędzali wszyscy w domowem kole, przyjmując jedynie wizyty ludzi bezżennych i samotnych, którzy święconego sobie nie urządzili — Drugie i trzecie święto przeznaczone bylo na wzajemne odwiedziny sąsiedzkie. Zycie dawniej było bujniejsze, ochota dopisywała, to też goszczono się hucznie, ze szczerem sercem, a osławiona gościnność polska, najświetniejsze w dniach tych święciła tryumfy. Dziś minęły niestety stare złote czasy, a ojczysty obyczaj — idzie powoli w zapomnienie, a szkoda, bo nic nas tak spala silniej z Matką — Ojczyzną — nic tak nie łączy w jeden łańcuch przeszłości z przyszłością, i nic tak nie koi na starość, jak wspomnienie miłych chwil z czasów dzieciństwa i młodości powtórzone, z poszanowaniem dla świętych tradycyj, przez dzieci i wnuków.

jest jak najszybsze zebranie się całego społeczeństwa do akcji sanacyjnej.

W związku z tem zwrócić należy uwagę na sprawę, która w takich przełomowych dla gospodarki krajowej chwilach bardzo wiele zdziałać może, której jednak się nie docenia lub też wręcz o niej się zapomina. Chcę poruszyć, tutaj kwestję t. zw. patrjotyzmu gospodarczego, pojęcia zupełnie skrystalizowanego obecnie u wszystkich światłych narodów, co do którego znaczenia panuje u nas pewnego rodzaju nieświadomość.

Patrjotyzm — miłość ojczyzny — przeważnie **pojmujemy w bardzo wąskim zakresie**, mianowicie w zakresie, jeżeli tak się wyrazić, li tylko politycznym, t. zn. jako obronę państwa i materjalne podtrzymanie jego funkcyj drogą świadczeń podatkowych. Taka tylko miłość ojczyzny w obecnych warunkach rozwoju państwa już nie wystarcza, musi być ona głębszą, a stać się taką musi wtedy, gdy w zakres pojęcia patrjotyzmu obok pierwiastka politycznego włączony będzie **pierwiastek gospodarczy**, który winien być ściśle z pierwszym zespoliny. Taka właśnie miłość ojczyzny, miłość pełna w nowoczesnem zrozumieniu tego wyrazu, daje innym narodom tę dziwną siłę, jaką u nich podziwiamy, stwarza dobrobyt, który jest naczelnem zadaniem danego państwa w stosunku do własnych obywateli, ale tych, którzy państwu swemu pomagają również przez patrjotyzm gospodarczy. Nam, Polakom, sprawę tę przypomnieć należy i to specjalnie w obecnych warunkach, w czasie przeżywanego przesilenia gospodarczego.

Cóż więc wchodzi w zakres pojęcia patrjotyzmu gospodarczego, jakież obowiązki z niego wynikają. Chodzi tutaj o to, aby własnemu państwu przy pomocy gospodarczych zabiegów zabezpieczyć potęgę — dobrobyt gospodarczy. Wyrazem zewnętrznym dobrobytu gospodarczego państwa jest dobry stan jego bilansu płatniczego, to znaczy przewyżka ogólnych dochodów państwa, resp. jego obywateli, nad wydatkami, przyczem jako dochody rozumie się wpływy z wywozu zagranicznego towarów z kraju, napływ zarobków emigracji, zapłata za różne usługi, wyświadczone przez obywateli polskich obywatelom innych państw itd. jako wydatki rozumieć należy wypłatę z kraju za sprowadzane wyroby obce, wydatki na wyjazdy zagraniczne, wydatki na oprocentowanie i spłaty pożyczek zagranicznych itd. Jeżeli się bilans płatniczy układać będzie dodatnio, tj. da przewyżkę dochodów państwa nad wydatkami, wtedy kraj się bogaci, rozwija się dobrobyt, a to wszystko uwidacznia się w dobrym stanie waluty danego państwa.

Postulatami patrjotyzmu gospodarczego wogóle, tem bardziej zaś w dobie obecnego przesilenia, są: **praca i oszczędność**. Społeczeństwo, kierowane temi wytycznemi w krótkim czasie zdoła przeprowadzić do porządku bilans płatniczy swego państwa. Praca wytężona wszystk. warstw narodu, praca zorganizowana umiejętnie według najnowocześniejszych metod, któremi się posługują w praktyce narody z nami gospodarczo współzawodniczące, wyda owoce, które będą świadczyły o naszej tężyźnie gospodarczej i moralnej.

Odpowiednie i celowe zużycie owoców pracy umożliwi nam druga cnota ekonomiczna, mianowicie oszczędność, która jest błogosławieństwem wszystkich narodów usilnie pracujących, bowiem pozwala stworzyć społeczeństwu byt materjalny, zabezpieczający od niedomagań w przyszłości. Pod oszczędnością rozumieć należy niettylko oszczędność pojętą w ewentualnem znaczeniu, t. j. odłożenie pewnej części zarobków na czarną choćby godzinę, ale oszczędność pojmować się również winno i w sensie bardziej ogólnym — państwowym, który to moment specjalnie obecnie u nas jest ważny. Oszczędzać więc w obszerniejszem znaczeniu tego słowa obecnie należy przez **wstrzymanie się od wyjazdów za granicę dla przyjemności**, bo w ten sposób zaoszczędzimy na niepotrzebnych wydatkach zagranicznych, które rocznie wynoszą około 75 miljonów złotych. Tak samo zakres oszczędności wchodzi **niesprowadzanie z zagranicy towarów, produkowanych w kraju**, bo to są pieniądze, wyrzucane wprost na marne i w straszny sposób podważające równowagę naszego bilansu płatniczego.

Niestety, przeciwko temu postulatowi grzeszymy nader ciężko. Wystarczy przyjrzeć się wystawom naszych drogeryj, aby przekonać się, ile tam obcych mydeł, past do zębów, szczotek, wód kolońskich itp. Wszak powinniśmy się zastanowić nad tem, że to wszystko jest w kraju, że kupując wyrób krajowy, zostawimy pieniądze u siebie, **dajemy pracę robotnikom** w tak trudnych obecnie warunkach, kiedy całe rzesze rodzin robotniczych napół mrą z głodu.

W tym sensie pojęty praktyczny patrjotyzm gospodarczy da nam moc przetrwania ciężkich prób obecnych i postawi nasz naród pod względem dobrobytu w rzędzie zasobnych w owoce swej pracy narodów świata.

-- Rozmaitości --

✝ **Jak dawno istnieje kula ziemska?** Od wielu dziesiątków lat uczeni całego nieomal świata trudzą się nad rozwiązaniem pytania: w jaki sposób powstała kula ziemska i jaki jest jej wiek? Co do wieku kuli ziemskiej to zdania uczonych geologów nie zgadzają się ze sobą bardzo ściśle, gdyż różnica w obliczeniu wieku naszej ziemi waha się „tylko“... od stu do dwustu miljonów lat. W jednem zgadzają się ze sobą uczeni a to mianowicie w tem, że ziemia oraz inne pokrewne planety powstały drogą oddzielenia się od jednej wspólnej masy — słońca. W jaki to się sposób stało? co wpłynęło na takie oddzielenia się poszczególnych mas?, które utworzyły planety, znajdujące się w konstelacji słońca, uczeni nie dają nam konkretnej odpowiedzi. Obecnie angielski astronom Jeans ogłosił nową teorję powstania ziemi i teorja ta potwierdza hipotezę oderwania się ziemi od słońca. Według Jeansa wiele setek miljonów lat temu dookoła słońca krążyło wielkie ciało niebieskie, które oddziaływało tak na słońce, jak obecnie oddziaływa księżyc na ziemię. Ze względu jednak na olbrzymią masę ciała niebieskiego, krążącego dookoła słońca oddziaływanie było to wielokroć razy większe niż oddziaływanie księżyca na kulę ziemską. W jakiś czas ziemia ochłodziła się i przeszła ze stanu gazowego w stan płynny, a wreszcie powierzchnia jej ulegając stałemu ochładzaniu stała się twardą skorupą. Czy wnętrze ziemi znajduje się w stanie lotnym, czy też tylko płynnym dotychczas nie zostało to zbadane i na ten temat geologowie prowadzą stałe spory. Według Jeansa księżyc w ten sam sposób powstał co i ziemia z tą tylko różnicą, że owe ciało niebieskie, które oderwało część słońca, obecna kula ziemska, oddziaływało również i na ziemię i oderwało jej część, z której powstał księżyc. Najciekawsza część pracy prof. Jeansa są jego wyliczenia dotyczące „wieku“ kuli ziemskiej. Posługując się teorją, że ołów powstał z uranu uczony przyszedł do wniosku, że ziemia liczy przeszło ośm miljardów lat.

✕ **Oryginalnyskok.** Kanadyjski inżynier George Smith, który przedsięwziął trudną podróż z Sydney via New York, Londyn, Paryż do Rzymu łodzią, dał licznie zebranej na moście Inwalidów w Paryżu publiczności ciekawe widowisko, skocząc z mostu do Sekwany razem ze swą łodzią. Łódkę tę przymocował sobie do głowy i skoczył tak z wysokości kilkunastu metrów w spieniony rwący nurt rzeki. Początkowo zarówno pływak jak i łódź znikły z powierzchni wody dając nurka, poczem oboje wypłynęli i Kanadyjczyk wylał zręcznym ruchem wodę z łódki i jednym skokiem siedział już w niej. Prąd zniósł go dość daleko, lecz po chwili opanowawszy wiosła wrócił do mostu Inwalidów gdzie oczekiwała nań rozentuzjazmowana publiczność, bijąca frenetyczne brawa i cała armja aparatów kinematograficznych które uwieczniały we wszystkich pozach postać dzielnego sportowca. Skokiem tym wygrał Smyth zakład 10 000 dolarów. Obecnie wyrusza on w dalszą podróż, kanałami do morza Śródziemnego aż do kraju gdzie cytryny dojrzewają.

✕ **Prośba o garść ziemi belgijskiej.** Mieszkańcy Wanganui, miejscowości położonej w Nowej Zelandji, zwrócili się za pośrednictwem konsula belgijskiego w Auklandzie do rządu belgijskiego z prośbą o przysłanie im garści ziemi belgijskiej, którą pragną umieścić w pomniku, wznoszonym na cześć żołnierzy z okręgu Wanganui, poległych podczas wielkiej wojny na ziemi belgijskiej. Rząd belgijski, wypełniając tę prośbę, prześle do Nowej Zelandji ziemię, wykopaną u stóp pomnika wzniesionego w Messines dla uczczenia pamięci żołnierzy nowozelandzkich, którzy polegli podczas ataku na wzgórza Messines w czerwcu 1917 roku.

✕ **Półdrogie kamienie jako pomniki ptaków.** W N. Zelandji spotykane są dość często niewielkie kupki półdrogich kamieni, czyniących wrażenie, jak gdyby były szlifowane, a leżących albo na powierzchni ziemi, albo też tuż pod nią. Przez wiele lat uczeni łamali sobie głowę nad tem, skąd się wzięły owe kamienie, zgromadzone zawsze razem w większej ilości. Wreszcie udało się wykryć ich pochodzenie profesorowi Lee. Kamienie te znajdują się zawsze tam, gdzie przed wiekami zdechł jeden z ptaków moa. Wymarły ten gatunek olbrzymich strusiowatych ptaków połykał półdrogie więc bardzo twarde kamienie, aby ułatwić sobie trawienie, podobnie, jak nasza kura połyka w tem celu ziarnka piasku. Kamienie, połykane przez moa, ważyły do 75 gr. i miały do 6 centymetrów średnicy. Szkielet ptaka rozsypał się w proch oddawna, lecz kamienie pozostały, tworząc jakby jego nagrobek. Ciekawym jest fakt, że półdrogie kamienie połykał także przedpotopowy olbrzymi jaszczur dinosaurus. Znajdowane są, one w jego opkopanych szkieletach tam gdzie leżał jego żołądek.

✕ **Mądry sędzia i oryginalna kara.** W Filadelfi murzyn Sam Bolt skradł automat, który za 10 centymów wyrzucał specjalne cukierki. Złapano go na gorącym uczynku i zaprowadzono go do sędziego. Sędzia skazał go na oryginalną karę. Oto kazał mu wystarać się o 250 sztuk monet dziesięciocentymowych i wrzucać stopniowo do automatu, potem zjeść wszystkie cukierki. Wszystko szło gładko. Lecz wtedy, nieszczęsny murzyn, który z pewnością wolałby zamiast tej kary odsiedzieć parę tygodni w areszcie, dostał mdłości. Kara trwała z przerwami trzy dni i trzy noce. Sam Bolt przysięgał podobno, że od tej pory nigdy do ust nie weźmie cukierków z automatu.

✝ **Dziwne „bohaterstwo“ dezertera.** Gazety paryskie zamieszczają obszerne artykuły o jedynym w swoim rodzaju wypadku, jaki się zdarzył z pewnym dezerterem francuskim. Człowiek ten, mając już w 1917 r. dość wojny, opuścił samowolnie szeregi armji i udało mu się powrócić niespostrzeżenie do swej wsi rodzinnej. Od tej chwili spędził siedm lat w ciasnej spiżarce swej matki na sienniku! Nikt w całej wsi nie domyślał się, że on powrócił, a sprawa wyszła dopiero na jaw, gdy parlament francuski uchwalił niedawno amnestję dla wszystkich dezerterów armji francuskiej z czasu wojny światow. Na wieść o amnestji bowiem i nasz dezerter wylazł nareszcie z okropnego więzienia, na jakie się sam skazał. Słusznie prasa paryska podnosi, że była to kara stanowczo stokroć gorsza, niż ta, którąby dezertera po wojnie była spotkała z ramienia władzy wojskowej i nie odmawia podziwu człowiekowi, który zdobył się na takie „bohaterstwo“. Boć przecież i najgorszy zbrodniarz, wychodzi przynajmniej raz na dzień na „przechadzkę“ po dziedzińcu więziennym, gdzie widzi także inne postacie ludzkie, gdy dezerter, oprócz swej matki, przez 7 lat nikogo nie wydywał i wogóle ze swej nory, nie wyszedł.

✝ **Nowy sposób czynienia tytoniu nieszkodliwym dla zdrowia.** Lekarz francuski, praktykujący w departemencie Rohne, dr. Ambial, wynalazł nowy sposób czynienia tytoniu nieszkodliwym dla zdrowia, który to sposób przedstawił obecnie na posiedzeniu paryskiej Akademji medycznej. Jego metoda, paraliżująca szkodliwe działanie nikotyny, polega na tem, że do tytoniu miesza się pyłku kwiatowego z podbiału, uważanego, jak wiadomo, za skuteczny środek przeciw kaszlowi i wogóle w chorobach płucnych. Dr. Ambial zapewnia, że był w stanie wypalić jeden po drugim 30 tak spreparowanych papierosów, nie odczuwając najmniejszych niedomagań. Zaznacza on przytem, że tytoń tak przyprawiony, zachowuje całkowicie swój aromat, a nawet, dzięki domieszaniu do niego podbiału, zostaje on uszlachetniony tak iż tytoń gorszego nawet gatunku, ma smak i zapach najlepszych tytoniów wschodnich.

✕ **Dziad i jego córka.** Przed jednym z większych kościołów w Rzymie siadywał stary accotone. Jeden z artystów niemieckich. zwiedzając kościół, wdał się z nim w rozmowę, w czasie której żebrak zaproponował mu, by go odwiedził. Zdziwiony artysta przyjął zaproszenie.

Mieszkanie żebraka mieściło się w starym, lecz porządnym domu. Gdy cudzoziemiec wszedł, stary żebrak przyjął go uprzejmie w dużym i dostatnio umeblowanym pokoju i postawił przed gościem flaszkę dobrego wina. Miał przytem wygląd już nie żebraka lecz porządnie ubranego filistra, któremu się dobrze powodzi. Nie krępując się wiele, rozpoczął:

— Pan mi się bardzo podoba, więc powiem panu wszystko. Byłem dawniej małym kupcem szło mi wcale nieźle. Kiedy się postarzałem, sprzedałem sklep, ale nuda nie dała mi usiedzieć spokojnie. Nie umiem czytać ani pisać, postanowiłem więc zostać żebrakiem. Obrałem sobie miejsce pod kościołem, gdzie spędzałem dziennie po kilka godzin, mając znakomitą rozrywkę i zarabiając sporo.

A po chwili:

— Czy mogę panu przedstawić moją córkę?

Do pokoju weszła urocza panienka, pięknie ubrana i dobrze ułożona.

— Posłałem ją do szkoły do Sacre Coeur, mówi po francusku i angielsku. Pozatem otrzyma porządny posag. W Rzymie jednak nie powinna wyjść za mąż nikt nie może wiedzieć, jakiemu zajęciu poświęcił się ojciec w wolnych chwilach. Co pan o tem myśli?

W rezultacie tej rozmowy młody Niemiec ożenił się z córką dziada z pod rzymskiego kościoła, otrzymując wspaniały posag i żyje w dalekich Niemczech szczęśliwie.

✕ **Córka Curie-Skłodowskiej uzyskała stopień doktora.** Córka słynnej uczonej p. Curie-Skłodowskiej, panna Irena Curie broniła w Sorbonie swej tezy dla uzyskania stopnia doktora nauk ścisłych. Pośród grona profesorów, słuchających obrony, znajdował się profesor Dobierne, jeden z pierwszych współpracowników Piotra Curie. Teza nosząca tytuł: „Badania nad promieniami alfa Polonium“ opatrzona jest dedykacja: „Pani Curie — jej córka i uczennica“. Sala wypełniona była po brzegi przez profesorów, studentów, studentek i tłumnie przybyłą publiczność. Po przedstawieniu przez kandydatkę rezultatów jej prac, egzaminatorowie złożyli jej gorące powinszowanie, sławiąc pamięć Piotra Curie i wyrażając hołd p. Curie-Skłodowskiej, która tak godnie kontynuuje jego dzieło. Orzeczenie jury, przyznające kandydatce tytuł doktora nauk ścisłych, powitały burzliwe oklaski zgromadzonych.

Krótkie wiadomości

Zamach na prochownię w Sofji.

Dnia 4. bm. późną nocą nieznany sprawca usiłował dokonać zamachu na prochownię 4 pułku artylerji. Gdy żołnierz, stojący na posterunku wezwał zbliżającego się do prochowni, aby się zatrzymał, ten strzelił, raniąc strażnika w nogę. Strzał zaalarmował wartę, sprawca zdołał jednak ujść. W dzielnicy, w której znajduje się prochownia uwięziono dwu osobników, podejrzanych o zamach.

Żywcem pogrzebani w kopalni.

Londyn, 5. 4. Wypompywanie wody z zalanego Scotwood pod Newkestl szybu postępuje naprzód. Stwierdzono, że poziom wody w szybie znacznie opadł, niema jednakże nadziei, aby udało się znaleźć jeszcze przy życiu górników, którzy w liczbie 38 zostali wskutek katastrofy odcięci od wejść z kopalni.

Monarchistyczne szopki.

Gdańsk, 6. 4. Staraniem związku oficerów niem. oraz innych związków i organizacyj wojskowych w Gdańsku odbyła się tu dnia 5. bm. reakcyjno-nacjonalistyczna uroczystość ku czci Bismarcka. Salę, w której odbywała się uroczystość, przybrano wyłącznie sztandarami niemieckiemi.

Przewodniczący niemieckiego związku oficerów pozasłużbowy gen. Wohlgemut przemówienie swoje zakończył słowami: Chcemy być wolni, jak byli nasi ojcowie. Następny mówca, dyrektor archiwum państwowego w Gdańsku podkreśliwszy konieczność budzenia nowego ducha bismarckowskiego, zakończył przemówienia ślubowaniem, powtórzonem przez obecnych, że Niemcy na Wschodzie trzymać będą silnie straż nad Wisłą i Wartą.

Wymienieni renegaci „odwdzięczają się“ Polsce.

Z Moskwy donoszą, że w najbliższych dniach ma być rozstrzelanych 20 do 30 Polaków, będących w więzieniach sowieckich z oskarżenia o rzekomą zdradę Rosji na rzecz Polski. Komuniści z Polski Dąbal (również uwolniony w drodze wymiany) i Feliks Kohn domagają się,ażeby rozstrzelanie to nastąpiło jak najszybciej w drodze represji przeciwko rządowi polskiemu za rzekome współdziałanie w zabiciu Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Propaganda kowieńska w Wileńszczyźnie.

W Kownie powstał związek Wilnian, którego zadaniem ma być niesienie pomocy finansowej dla ruchu litewskiego w Wilnie.

Odkrycie komety Orkisza.

Kraków, 6. 4. Asystent Obserwatorjum Krakowskiego p. Lucjan Orkisz odkrył w dniu 3. bm. nieznaną kometę 9-ej wielkości na Wschód od gwiazdozbioru Pegaza. Odkrycie to zostało potwierdzone w Polsce przez Obserwatorja Warszawhkie i Wileńskie a zagranicą Kopenhaskie. Nowej komecie międzynarodowa stacja kopenhaska nadała miano „komety Orkisza“.

Czerwono-żołte niebezpieczeństwo.

„Kurjer Warsz." w artykule wstępnym przedstawia wpływy Rosji sowieckiej w Chinach. Trzy czwarte Mongolji stały się prowincją sowietów i w dalszym ciągu sowiety rozszerzają i umacniają swe wpływy przy pomocy Japonji. Nigdy dyplomacja carska nie święciła na Dalekim Wschodzie takich sukcesów dyplomatycznych. Rosja zamierza uwolnić Japonję od konieczności sprowadzania amerykańsk. środków opałowych i zrealizować współpracę z Japonją przeciwko Anglji.

Kroki zapobiegawcze Rządu przeciwko wysokiej stopie procentowej.

Ministerstwo skarbu przeprowadza rewizję w bankach celem stwierdzenia, czy nie stosują one nadmiernie wysokiej stopy procentowei przy udzielaniu kredytu. Rewizję taką przeprowadziło Minist. skarbu już w siedmiu bankach warszawskich, a jednocześnie przeprowadzana jest rewizja w bankach łódzkich, poznańskich, wileńskich i krakowskich. Na skutek wyniku rewizji Bank Polski widział się zmuszonym zawiesić, względnie ograniczyć kredyty czterem bankom.

Z życia Towarzystw

** Zebranie Tow. Urzędników Gospodarczych odb. się w niedzielę d. 19. bm. u p. Knechtla o godz. 3 po poł. na które usilnie prosi się wszystkich członków o liczne przybycie Zarząd.

** Kwartalne zebranie cechu przymus. Krawieckiego na powiat wrzesiński, odbędzie się we wtorek 14. bm. o godz. 2. po poł. w lokalu p. Wroniewicza Zarząd.

** Koło Zw. Lud. Nar. prosi swych członków o gremjalne wzięcie udziału w wiecu manifestacyjnem w drugie święto w południe. prezes Zw. Lud. Nar.

** Baczność Ochotn. Straż Pożarna! D. 13. bm. odb. się wiec protestacyjny w którym O. S. P. bierze udział. Zbiórka o godz. 11 przedpoł. w lokalu posiedzeń u p. Goślińskiego. Naczelnik.

** Uprasza się członków Tow. Przemysłowców o liczne przybycie na wiec protestacyjny w 2 święto wielkanocne. Zbiórka o godz. 11,15 rynek przed prezesem.

** Baczność Pow. i Wojacy. W drugie święto wielkanocne zbiórku wszystkich drh. przed lokalem zebrań p. M. Trąpczyńskiego rano o godz. 10-tej. Rogatywki i odznaki obowiązkowe. Obecność wszystkich konieczna. Komendant.

** Cześć Pieśni. Członków Koła śpiewackiego „Lutnia" uprasza się o liczne przybycie na wiec protestacyjny w 2 święto wielkanocne. Zbiórka o godz. 11,15 w lokalu p. M. Trąpczyńskiego Zarząd.

** Gotów. Celem wzięcia udziału w wiecu protestacyjnem stawią się wszyscy druhowie z sztandarem w II. święto wielkiejnocy o godz. 11,30 na rynku. Po południu o godz. 4. zebranie w salce parafjalnej. Liczny udział druhów pożądany Zarząd.

Ostrzeżenie!

Ponieważ krążą w okolicy różn. rodz. plotki i oszczerstwa przeciw mej osobie, a które szkodzą memu interesowi, więc ostrzegam, że winnych oddam w ręce prokuratorji.

Stanisław Żołnierkiewicz - Samarzewo.

Licytacja

tyczek sosnowych i drzewa opałowego

z rewiru Podstolice na okoliczne potrzeby odb. się **w sobotę, dnia 18-go kwietnia b. r.** o godz. 10 przedpoł. w podleśniczówce Podstolice.

Handlarze drzewa od licytacji wykluczeni, płacić należy zaraz po licytacji rendantowi leśnemu.

Nadleśniczy Państwowy.

Obwieszczenie!

W naszym rejestrze spółdzielczym zapisano pod nr. 4 przy firmie „Consum" Września spółdz. z ogr. odpow. na mocy uchwały walnego zebrania z dnia 19 lutego 1925 ustalono wysokość jednego udziału na 10 złotych.

Września, dnia 1 kwietnia 1925.

Sąd Powiatowy.

Bilans zamknięcia per 31-go grudnia 1924

Aktywa zł	gr	Konto	Pasywa zł	gr
1 305	06	1. Kasy (gotówki)		
		2. Udziałów	459	80
53	17	3. Kosztów procesowych		
70 532	03	4. Weksli		
		5. Depozytów	4 630	93
		6. Funduszu rezerwowego	96	05
		7. Rezerwy specjalnej	61	54
		8. Funduszu emerytalnego	7	86
		9. Depozytów w Banku Zw. Sp. Zar.	1 655	27
563	—	10. Akcji		
	50	11. Efektów		
500	08	12. Zyrokonto w Banku Polskim		
169	03	13. Różnych		
		14. Redyskontowych weksli	55 200	—
		15. Do dyspozycji Walnego Zebrania	11 011	42
73 122	87		73 122	87

Liczba członków:

Z roku 1923 przeszło członków na rok 1924	1022 z 1090 udziałami
W roku 1924 przybyło	31 z 49 „
razem	1053 z 1139 „
W roku 1924 wystąpiło	11 z 11 „
Przechodzi na rok 1925	1042 z 1128 udziałami

Września, dnia 10 kwietnia 1925.

Bank Pożyczkowy we Wrześni
Sp. z ogr. odp.

St. Ziołecki. St. Smodlibowski.

Bilans otwarcia per 1-go stycznia 1925 r.

Aktywa zł	gr	Konto	Pasywa zł	gr
1 305	06	1. Kasy (gotówki)		
		2. Udziałów	459	80
53	17	3. Kosztów procesowych		
70 532	03	4. Weksli		
		5. Depozytów	4 630	93
		6. Funduszu rezerwowego	5 359	65
		7. Rezerwy specjalnej	4 272	42
		8. Funduszu emerytalnego	1 060	58
		9. Depozytów w Banku Zw. Sp. Zar.	1 655	27
6 563	20	10. Akcji		
2 677	50	11. Efektów		
500	08	12. Zyrokonto w Banku Polskim		
169	03	13. Różnych		
		14. Redyskontowanych weksli	55 200	—
		15. Do dyspozycji Walnego Zebrania	11 011	42
1 850	—	16. Ruchomości		
83 650	07		83 650	07

Września, dnia 10 kwietnia 1925.

Bank Pożyczkowy we Wrześni
Sp. z. z ogr. odp.

St. Ziołecki. St. Smodlibowski.

Majętność Gutowo Małe

ma na sprzedaż

słomę prasowaną

cena poj. ctr. 2 zł.

Zarząd.